

Małgorzata Bereźnicka

ZAGROŻENIA INTERNETOWE W ŚWIADOMOŚCI MŁODZIEŻY

Abstract

Nowadays Internet is a part of young people's lives, in some cases a very important part. Beside endless possibilities it creates, it has also some dark side. There are numerous threats with which we encounter as users of the network. This is especially true for young people. In this paper I try to present the characteristics of young Internet users, then I discuss the potential dangers of virtual world and ways of dealing with them. Finally, I describe results of my research on the subject, specifically for junior high school students' awareness of the risk, their experiences, opinions about the dangers of the Internet and their parents' control (or lack of it).

Key words: Internet, risk, danger, youth, Internet users, safety, control

Słowa kluczowe: Internet, zagrożenie, niebezpieczeństwo, młodzież, użytkownicy Internetu, bezpieczeństwo, kontrola

WPROWADZENIE

W niniejszym artykule na początku przybliżyłam charakterystykę młodych internautów, w dalszej kolejności omawiam rodzaje zagrożeń wiążących się z korzystaniem z Sieci oraz sposobów przeciwdziałania tym sytuacjom. Na koniec przedstawiam wyniki badań własnych, poświęconych tym zagrożeniom, a konkretnie dotyczących świadomości uczniów gimnazjum, ich doświadczeń, opinii na temat niebezpieczeństw wirtualnego świata, a także kontroli (lub jej braku) sprawowanej w tym zakresie przez rodziców.

DZIECI I MŁODZIEŻ JAKO UŻYTKOWNICY SIECI

Młodzież i dzieci to specyficzna grupa powszechnie korzystająca z Internetu, dla której kompetencje cyfrowe są chlebem powszednim. W raporcie CBOS pt. „Młodzież i Internet: korzystanie i zagrożenia”¹ przedstawiono wyniki badań z 2004 roku, w któ-

¹ Katalog komunikatów CBOS, <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=3206> [dostęp: 30.05.2011].

rych udział wzięło prawie tysiąc Polaków². Osoby dorosłe pytano o żyjące w ich gospodarstwach domowych dzieci i młodzież w wieku szkolnym, czyli mające od 7 do 19 lat (respondenci w wieku 18–19 lat odpowiadali sami o sobie).

W ponad połowie gospodarstw domowych objętych badaniem, młodzi ludzie korzystają z Internetu (przy czym jedynie 26% dorosłych Polaków używa Internetu, a więc ponad dwukrotnie mniej). W jednej trzeciej gospodarstw domowych osoby małoletnie nie mają takiej możliwości. Im starsze są dzieci, tym liczniejsza grupa korzystających z Internetu; kolejno w przedziale wiekowym 7 do 12 lat — 48%, 13–15 — 69%, 16–19 — 71%. Młodzi internauci zazwyczaj logują się online kilka razy w tygodniu lub nawet codziennie — 59% wskazań (częściej użytkownicy w wieku 13–19 lat); w 39% gospodarstw domowych jest to raz w tygodniu lub rzadziej. Wchodzą do Sieci przede wszystkim w szkole (76% wskazań), a także w domu (50%), nieco rzadziej u znajomych lub krewnych (34%) czy w kawiarence internetowej (27%). Zaledwie 6% łączy się online przez telefon komórkowy, a 5% korzysta z innych źródeł.

Cele odwiedzania Internetu wśród dzieci i młodzieży są następujące: przygotowanie się do lekcji oraz wyszukiwanie ciekawych wiadomości z różnych dziedzin (po 79%), uczestniczenie w grach, słuchanie muzyki lub jej ściąganie — 57%, korzystanie z poczty elektronicznej — 53%. Nieco mniej rozpowszechnione są tu: udział w czatach, ściąganie programów komputerowych, oglądanie filmów lub ich ściąganie (39–32%). Przy czym im dzieci są starsze, tym wszechstronniej wykorzystują Internet.

Należy tu zaznaczyć, iż powyższe dane pochodzą głównie z wypowiedzi osób dorosłych, więc mogą nie pokrywać się całkowicie ze stanem faktycznym i interesujące byłoby tu porównanie odpowiedzi dzieci ankietowanych. Można podejrzewać, że niektórzy rodzice nie są świadomi wszystkich rodzajów działalności, jaką podejmują osoby małoletnie w Sieci. Gdyby tak nie było, niepotrzebne okazałyby się wszystkie kampanie społeczne ukierunkowane m.in. na bezpieczne i rozsądne korzystanie z Internetu, o czym wspomnę w dalszej części. Zresztą także w omawianym badaniu część dorosłych (17%) przyznaje, że ma słabą lub żadną orientację dotyczącą tego, w jakich celach ich dzieci używają Internetu (38% ocenia własną orientację w tej kwestii jako bardzo dobrą, a 45% enigmatycznie stwierdza, że raczej się orientują). Wydaje się więc, że przeświadczenie rodziców o tym, że ich dzieci będąc online przede wszystkim przygotowują się do szkoły, to raczej ich pobożne życzenia, aniżeli fakty. Potwierdzają to przykładowo wyniki badań przeprowadzonych w grupie ponad 4 tysięcy nastolatków, regularnie korzystających z Sieci. Aż 67% przyznało się do włamań na konta swoich znajomych z portali społecznościowych oraz do przejmowania kontroli nad komunikatorami internetowymi. Co piąty respondent przynajmniej raz rozpropagował w Internecie kompromitujące zdjęcia/filmy z udziałem swoich znajomych lub opublikował je na popularnych portalach (tzw. seksting). Ponad połowa badanych internautów korzysta z Sieci średnio 18,5 godzin w tygodniu, jednak na naukę przeznaczają tylko 1/3 spędzonego tam czasu, resztę spędzając na rozrywce: grach online, oglądaniu filmów, słuchaniu muzyki, czatowaniu ze znajomymi itd., a także na hakowaniu i innych nielegalnych działaniach w Internecie³.

² Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (172) zrealizowano w dniach 3–6 września 2004 roku na liczącej 969 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski. Skonsultowano je z dr Katarzyną Staszyńską.

³ M.in. K. Grzenkowicz, *Młodzież hakuje dla rozrywki*, <http://www.pcworld.pl/news/345343/Mlodziez.hakuje.dla.rozrywki.html> [dostęp: 03.07.2012].

Warto wspomnieć, że badanie „Młodzież i Internet: korzystanie i zagrożenia” powtórzono w 2008 roku⁴. Co zmieniło się po tych czterech latach? Otóż młodzi internauci korzystają z Sieci niemal równie często w szkole (78% wskazań) i w domu (82%) — tak więc ewidentnie dostęp do Internetu w gospodarstwach domowych stał się powszechniejszy. Natomiast miejsca takie jak dom znajomych/krewnych czy kawiarenki internetowe na odmianę zyskały mniej wskazań (kolejno 44% i 11%). Telefonu komórkowego używa się do korzystania z Internetu tylko sporadycznie.

Wśród wymienianych celów prym wiodą ponownie szukanie informacji z różnych dziedzin — 86% oraz przygotowanie się do lekcji — 82%, a ponadto: słuchanie lub ściąganie muzyki — 71%, rozmawianie przez komunikatory internetowe lub na czatach — 56%, korzystanie z poczty elektronicznej (e-mail) — 55%, korzystanie z serwisów społecznościowych (np. Nasza-klasa, Grono, MySpace) — 54%, oglądanie lub ściąganie filmów — 52%, ściąganie programów komputerowych, gier — 42%, udział w grach online — 35%. Można zauważyć wzrost wskazań w większości opcji, co oznacza, że młodzież i dzieci wykorzystują Internet do coraz bardziej różnorodnych aktywności.

Zaledwie dwie trzecie opiekunów ogranicza swym podopiecznym czas przeznaczony na surfowanie, przy czym ograniczenia te dotyczą najczęściej dzieci najmłodszych. To niezbyt pomyślna wiadomość, biorąc pod uwagę, że ponad 80% małych internautów to tzw. *heavy userzy* — którzy, jak pokazują badania „Dzieci w necie” spędzają sporo czasu, grając w gry, odwiedzając strony dotyczące rozrywki i kultury, ale także witryny e-commerce, firmowe, społecznościowe i erotyczne. Już dwie trzecie przedszkolaków (3–6 lat) korzysta z Internetu częściej niż raz w tygodniu po średnio 45 minut. Oglądają bajki, uczestniczą w konkursach i grach. Im starsze dzieci, tym częściej są on-line: 23% 3–6-latków, 35% 7–9-latków i 62% 10–14-latków loguje się tam codziennie, a 67% w najstarszej grupie ma własny komputer. W latach 2007–2010 liczebność kategorii wiekowej 7–14 lat wzrosła niemal o połowę, a czas spędzany w Sieci wydłużył się o 2 godziny miesięcznie. *Heavy userów*, korzystających z Sieci przynajmniej kilka razy w tygodniu, jest wśród użytkowników w wieku 7–14 lat ponad 80%⁵ i wydaje się, że spora część z nich jest pozostawiona tutaj samej sobie.

RODZAJE WIRTUALNYCH ZAGROŻEŃ ORAZ SPOSOBY PRZECIWDZIAŁANIA

Autorzy komunikatu z badań CBOS z 2008 roku pt. „Zagrożenia w Internecie”, M. Feliksiak i M. Wenzel podkreślają, że większość zagrożeń związanych z użytkowaniem Internetu to tak naprawdę „stare zagrożenia”, które dostosowano jedynie do wymogów funkcjonowania w Sieci.

⁴ Katalog komunikatów CBOS, <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=3996>, dostęp: 30.05.2011. Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (217) zrealizowano w czerwcu 2008 roku na reprezentatywnej próbie losowej Polaków mających 15 i więcej lat (N=1167). Badanie zagrożeń w Internecie przeprowadzono we współpracy z portalem Gazeta.pl w ramach projektu Netochron.pl (tam więcej informacji i porad). W tworzeniu narzędzia badawczego uczestniczyli: dr Michał Wenzel, Michał Feliksiak, dr Maciej Dębski i Piotr Toczyski.

⁵ Program „Safer Internet”, http://www.saferinternet.pl/wiadomosci_z_prasy/co_dzieci_robia_w_internecie.html [dostęp: 20.05.2011].

W istocie bowiem ofiarą oszustw, kradzieży, przemocy werbalnej można stać się równie dobrze w internecie, jak i poza nim. Istotna różnica między zagrożeniami w Sieci a zagrożeniami poza nią polega na tym, że w internecie ludzie rzadziej się ich spodziewają, ponieważ jest on stosunkowo nowy. [...] Dochodzi do tego jeszcze drugi czynnik, o którym warto pamiętać — brak wystarczającej wiedzy, żeby trafnie ocenić poziom zagrożenia lub też w ogóle je zlokalizować. Internet jest względnie egalitarny, dostęp do niego jest coraz bardziej powszechny, co nie oznacza, że adekwatnie do tego wzrasta wiedza o zagrożeniach w Sieci lub że osoby, które korzystają z Internetu, mają niezbędne kompetencje technologiczne, aby wykryć i określić niebezpieczeństwa⁶.

Z cytowanego raportu można dowiedzieć się, iż spośród ogółu badanych internautów brak obaw zadeklarowało 38%. Biorąc pod uwagę tylko odsetek wypowiedzi internautów deklarujących obawy przed zagrożeniami w Sieci (N=335), a nie ogółu internautów (N=553), ich obawy dotyczyły takich niebezpieczeństw, jak:

- wirusy — 49 %;
- brak zachowania bezpieczeństwa danych i informacji — 18% (w tym: obawy przed ujawnianiem/upublicznianiem swoich danych — 10%; obawy przed kradzieżą danych — 6%, obawy przed kradzieżą tożsamości, podszywaniem się pod kogoś — 2%);
- szkodliwe treści, materiały — 15% (w tym: pornografia, erotyka — 7%; materiały pedofilskie — 6%; treści drastyczne, makabryczne, sceny przemocy — 1%; sekty, sataniści — 1%; materiały o narkotykach, zachęcające do ich używania — 0,3%; treści faszystowskie, nazistowskie — 0,2%);
- oszuści, hakerzy — 11%;
- transakcje i usługi bankowe — 8% (w tym: zagrożenia związane z bankowością internetową — 7%; zagrożenia związane z zakupami przez Internet — 1%);
- znajomości nawiązywane przez Internet — 6% (w tym: niebezpieczne znajomości — 5%; nadmiar kontaktów, zbędne znajomości — 1%);
- ogólnie opisywane zagrożenia dla dzieci — 6%;
- spędzanie zbyt dużej ilości czasu w Internecie — 5% (w tym: uzależnienie od Internetu — 3%; problemy ze wzrokiem, wady postawy, otyłość — 2%; strata czasu, *Internet to złodziej czasu* — 1%);
- po 1%: terroryzm, cyberterroryzm; nieprawdziwe informacje; reklamy, nadmiar reklam; pobieranie plików i/lub nieautoryzowanych materiałów, przypadkowe przekierowanie na niepożądane strony; ogólne, niesprecyzowane obawy przed niebezpieczeństwami w Sieci.

Inne obawy, zagrożenia — wskazało 2%, zaś 7% uznało, że „trudno powiedzieć”⁷.

Powszechne zastosowanie technologii komunikacyjnych, zdaniem J. Pyżalskiego, spowodowało dwa skrajne podejścia — według jednych całkowicie zmieniło życie młodzieży, według innych zaś „szeroko rozumiane nowe media płynnie wkomponowały się we wzory społecznego funkcjonowania młodzieży, tylko nieznacznie je zmieniając. W przypadku obydwu podejść znajdujemy dane empiryczne, które je potwierdzają”⁸. Podobnie jak autor, dystansują się od skrajnych opinii, sądząc, że obie mogą być prawdziwe w odnie-

⁶ Katalog komunikatów CBOS, <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=3996> [dostęp: 30.05.2011].

⁷ Te i inne zagrożenia, szkodliwe dla prawidłowego funkcjonowania rodziny, omawiam szerzej w moim artykule pt. *Współczesna rodzina a zagrożenia w Sieci*.

⁸ J. Pyżalski, *Agresja elektroniczna wśród dzieci i młodzieży*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2011, s. 33.

sieniu do niektórych aspektów. Z powyższych rozważań można wysnuć hipotezę, że nieostrożne i nieumiejętne korzystanie z Internetu może skutkować licznymi niebezpiecznymi sytuacjami i jeśli nawet te sytuacje nie są nowe, to jednak okoliczności już tak. A to ułatwia radzenia sobie z pojawiającymi się problemami. Najwięcej zagrożeń dotyczy oczywiście dzieci i młodzieży, jednak dorośli również mogą być narażeni na pewne „pułapki”. Ale nie jesteśmy bezbronni, jest wiele sposobów walki czy radzenia sobie z negatywnymi aspektami wirtualnej rzeczywistości. Na czoło wysuwają się dwa rodzaje działań, w których możemy im zapobiegać, a mianowicie: społeczne i jednostkowe.

Do działań społecznych niewątpliwie należy edukacja. Ważne, żeby równoległe z nauką kompetencji cyfrowych w szkole, pokazywano równocześnie, w jaki sposób właściwie użytkować Sieć. Niezwykle ważną i skuteczną bronią jest także edukacja medialna. Dużo dobrego zrobiono np. w ramach kampanii Dziecko w Sieci⁹, zainicjowanej przez Fundację Dzieci Niczyje, która odbiła się szerokim echem nie tylko w Internecie (m.in. www.saferinternet.pl oraz www.dzieckowsieci.pl), ale i w telewizji (np. mocny spot — egzekucji przygląda się mały chłopiec, który zapytany, co tu robi, odpowiada: „serfuję”); czy rozmowa na czacie pomiędzy dziewczynką Anią i „Wojtkiem” — dorosłym mężczyzną podającym się za jej rówieśnika), w radiu, w prasie, widoczna była również na billboardach i plakatach przystankowych. Celem kampanii na początku (w 2004 roku) było uwrażliwienie dorosłych i dzieci na zagrożenie związane z obecnością pedofilów w Internecie, później w ramach hasła „Internet to okno na świat. Cały świat” zwrócono uwagę także na szkodliwe treści, na jakie można natrafić w Sieci (jak pornografia, ksenofobia, rasizm), a także na inne niebezpieczeństwa związane z anonimowością w Sieci („Nigdy nie wiadomo, kto jest po drugiej stronie”). Jednym z zadań było też przypomnienie dzieciom, aby nie podawały swoich danych nieznanym internautom. K. Cenda-Cwer w taki oto sposób pisze o zagrożeniach związanych z brakiem wiedzy dotyczącej tego, z kim możemy zetknąć się w wirtualnym świecie:

Osoby łączące się ze społecznością Sieci muszą mieć świadomość, że uczestnicząc w komunikacji wirtualnej poprzez chatroom, blogi, kluby online, wspólnoty graczy, mogą spotkać złych ludzi. Zagrożenie to w Sieci i poza Siecią określane jest mianem *stranger danger* — niebezpieczny nieznanomy¹⁰.

Od 2005 w ramach programu Komisji Europejskiej „Safer Internet” (działającego już od 1999 roku) ma miejsce edukacja społeczna w zakresie bezpiecznego korzystania z nowych technologii (zwłaszcza czatów i komunikatorów internetowych, telefonów komórkowych, gier online, wymiany plików P2P). Wśród dzieci i młodzieży prowadzone są również działania na rzecz zwalczania nielegalnych treści i spamu w Internecie. Priorytetem programu na lata 2009–2013 jest zwalczanie cyberprzemocy oraz uwodzenia najmłodszych w Internecie¹¹.

Także od 2005 roku w ramach programu Dziecko w Sieci realizowany jest projekt edukacyjny dla dzieci Sieciaki.pl, dzięki któremu mogą nauczyć się one sprawnego

⁹ Internetowe Centrum Zasobów Edukacyjnych MEN, <http://www.scholaris.pl/cms/index.php/news/show?id=2J420LM68AU1YI6NM7TR424U> [dostęp: 20.05.2011].

¹⁰ K. Cenda-Cwer, *Międzynarodowe działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa komunikacyjnego dzieci i młodzieży w cyberprzestrzeni*, [w:] *Komunikowanie społeczne w globalizującym się świecie: szanse i zagrożenia dla edukacji*, red. G. Andrzejewska, K. Czerwiński, M. Schneider, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 181.

¹¹ Fundacja Dzieci Niczyje, <http://dzieckowsieci.fdn.pl/> [dostęp: 20.05.2011].

i bezpiecznego surfowania, a od 2007 roku FDN we współpracy z Fundacją Orange prowadzi stronę www.helpline.org.pl — za pośrednictwem której dzieciom udzielana jest pomoc w sytuacjach zagrożenia w Sieci. Ważne informacje pod tym adresem znajdują nie tylko dzieci i młodzież, ale także z troską rodzice czy chcący pogłębić swoją wiedzę profesjonaliści, pracujący zawodowo z dziećmi i ich rodzinami¹².

Pod hasłem „Stop cyberprzemocy”, na początku 2008 roku ruszyła kolejna kampania w ramach programu Dziecko w Sieci, poświęcona problemowi przemocy rówieśniczej z użyciem Internetu i telefonów komórkowych. Poprzedzono ją ogólnopolskimi badaniami skali tego zjawiska oraz analizą przypadków zgłaszanych do Helpline.org.pl. Ponownie przygotowano spoty telewizyjne i radiowe oraz reklamy prasowe, jak również 2-minutowy film szkoleniowy, który wraz ze scenariuszami zajęć dotyczących cyberprzemocy jest dystrybuowany w szkołach gimnazjalnych (a także dostępny w serwisie FDN). Co roku organizuje się konferencje „Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w Internecie”, a także Dzień Bezpiecznego Internetu (więcej na stronie www.dbi.pl), aby szczególnie promować lokalne działania na rzecz edukacji w zakresie bezpieczeństwa w Internecie. Głównym partnerem większości projektów programu Dziecko w Sieci jest Fundacja Orange¹³.

Oprócz działań instytucjonalnych, cenne i niezbędne są także **działania jednostkowe**, leżące głównie po stronie rodziców. Jak większość rewolucji, także ta, związana z postępem technologicznym, dzieli ludzi. W tym przypadku podział dotyczy poinformowanych i nieinformowanych. W społeczeństwie, coraz bardziej zależnym od komunikacji za pośrednictwem komputera, konieczne są określone kompetencje, bez których to medium jest bezużyteczne, a osoby ich pozbawione staną się zależne od innych. Ostrzega się też przed technologiczną dystopią — czyli „światem, w którym technologia działa ze szkodą dla ludzkości — światem ciągłej inwigilacji, zależności technologicznej i manipulacji”¹⁴. Trzeba poznać „wroga”, a więc starsze pokolenie musi znać Internet, aby nie być wykluczonym nie tylko ze społeczeństwa (tzw. cyfrowe wykluczenie — *digital divide*¹⁵), ale i z wychowywania, wpływania i kontrolowania własnych dzieci.

Nieznajomość Internetu może oznaczać nieznaną języka, jakim posługuje się młode pokolenie, a więc utratę szansy na porozumienie z własnym potomstwem. *Digital natives, Digital immigrants* to znany tekst opublikowany w 2001 roku przez Marca Prensky’ego; w nim mianem cyfrowych tubylców określa osoby, dla których obcowanie z wieloma technologiami komunikacyjnymi, jak Internet, jest chlebem powszednim, zaś cyfrowymi imigrantami nazywa tych, którzy przeżyli znaczną część swego życia już po cyfrowej rewolucji. Stąd też ich funkcjonowanie w świecie różni się od obecnego funkcjonowania, charakterystycznego dla ery cyfrowej. Cyfrowi imigranci nie rozumieją się z cyfrowymi tubylcami, bo różnią ich priorytety i mówią innym językiem. Dlatego też nauczyciele i cały system edukacyjny powinien się zmienić, bo ten stary został przygotowany dla innych uczniów¹⁶.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barke, *Komunikacja między ludźmi*, red. nauk. U. Jakubowska, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 247.

¹⁵ A. Augustynek, *Uzależnienia komputerowe. Diagnoza, rozpowszechnienie, terapia*, Difin SA, Warszawa 2010, s. 21.

¹⁶ J. Pyżalski, *Agresja elektroniczna...*, s. 25–27.

Ponadto należy ograniczać czas korzystania z Sieci przez naszych wychowanków, a także przez nas samych. Z danych uzyskanych przez CBOS wynika, że zaledwie 2/3 opiekunów pilnuje, by ich dzieci nie spędzały zbyt dużo czasu online, w tym 3/4 z nich to opiekunowie dzieci najmłodszych (7–12 lat)¹⁷. To niewiele, biorąc pod uwagę, że ponad 80% internautów w wieku 7–14 lat to tzw. *heavy userzy* — którzy, jak pokazują badania „Dzieci w necie”, spędzają sporo czasu, grając w gry, odwiedzając przynajmniej kilka razy w tygodniu strony dotyczące rozrywki i kultury, ale także witryny komercyjne, firmowe, społecznościowe i erotyczne¹⁸.

Kontrolowanie treści, jakie wypełniają czas spędzony w Sieci jest tu nie mniej ważne — i można zakładać, że i w tym zakresie starszej grupie wiekowej spośród nieletnich internautów zostawia się więcej swobody. W kontroli pomoc mogą odpowiednie programy — tzw. filtry rodzinne, ale nic nie zastąpi bieżącego kontaktu z dzieckiem, systematycznej rozmowy, orientacji dotyczącej tego, czym zajmuje się ono w wolnym czasie — krótko mówiąc: zaangażowania i zainteresowania sprawami dziecka.

Odpowiednie postawy rodziców i jakość ich kompetencji wychowawczych są tu chyba najistotniejszą kwestią. Przede wszystkim powinni oni dawać przykład, jak w sposób bezpieczny i rozsądny korzystać z Internetu. Powinni żyć i być z dzieckiem — poznawać go, robić coś wspólnie, nie tylko je nadzorować. Poza tym natura nie znosi próżni, więc jeśli potrzeby dziecka (kontaktu, dzielenia się emocjami, więzi, akceptacji) nie zostaną zaspokojone w domu, prawdopodobnie będzie ono szukać dróg zaspokojenia ich gdzie indziej, choćby w Sieci. Z drugiej strony, jeśli napięta, konfliktowa sytuacja w rodzinie będzie wywoływać w dziecku frustracje, to ono musi gdzieś te frustracje wyładować. I znów Internet daje tu szerokie spektrum możliwości, stwarzając pole do popisu. Sytuacja w domu może być taką iskrą zapalną, która spowoduje, że zaniedbane dziecko zainteresuje się stronami związanymi z przemocą, prostytucją, samobójstwami, sektami itp., czy też wpadnie w uzależnienie od Internetu. Zdrowa, właściwie funkcjonująca rodzina oczywiście nie gwarantuje tego, że ominą ją wszelkie zagrożenia, ale jednak daje więcej szans na to, by ich uniknąć. Tym bardziej, że wartości rodzinne, co potwierdzają badania, są wciąż w czołówce hierarchii wartości dzieci i młodzieży, także tych, którzy już nie znają świata bez Internetu¹⁹.

Na koniec warto podkreślić, że zagrożeń internetowych jest wiele, ale plusy korzystania z tego medium są również niezliczone. Wśród nich są takie, które mogą przyczynić się do lepszego funkcjonowania rodziny, jak oszczędność czasu (zakupy online, szukanie wakacyjnych ofert, załatwianie spraw urzędowych przez Internet etc.), który w większości rodzin jest towarem deficytowym. Sieć daje również wiele możliwości podnoszenia poziomu kultury pedagogicznej w społeczeństwie. Jako przykład przywołam wyniki próby badawczej wykonanej w ramach seminarium licencjackiego. W jednej z prac przeprowadzono badania sondażowe, pytając 50 internatek posiadających dzieci o rolę Internetu w ich pedagogizacji²⁰. Okazało się, że wiadomości uzyskane w Sieci były podawane na trzecim miejscu spośród źródeł wiedzy na temat wychowania (po nauce na własnych błędach i wzorcach wyniesionych z domu; rzadziej zaś wska-

¹⁷ Katalog komunikatów CBOS, <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=3996> [dostęp: 30.05.2011].

¹⁸ Program „Safer Internet...”, tamże.

¹⁹ M. Chudziński (źródło Reuters), *Badania dzieci — komputer ważny, rodzina także*, http://di.com.pl/news/30000,0,Badania_dzieci_-_komputer_wazny_rodzina_takze.html [dostęp: 20.05.2011].

²⁰ K. Garbaczewska, *Rola Internetu w pedagogizacji rodziców*, archiwum UP, Kraków 2011, praca licencjacka wykonana pod moim kierunkiem.

zywane były porady rodziców, znajomych i specjalistów, a także prasa dla rodziców i inne źródła). Przy tym większość respondentek uznała Internet za odpowiednie miejsce do zdobywania wiedzy pedagogicznej. Oczywiście należy podchodzić do tego źródła z pewną rozważą, ale też, biorąc pod uwagę choćby dziesiątki tysięcy użytkowników forów dla rodziców, nie można go zupełnie ignorować.

WIRTUALNE ZAGROŻENIA W ŚWIADOMOŚCI GIMNAZJALISTÓW – BADANIA WŁASNE

Z. Kwiasowski w książce pt. *Edukacja dla bezpieczeństwa wobec wyzwań współczesności*, zwraca uwagę, że

...oprócz niewątpliwych korzyści Internet ma też swoją ciemną stronę. Obecnie w Sieci funkcjonuje olbrzymia liczba komputerów, umożliwiając ich użytkownikom swobodne przesyłanie informacji i danych. Nad tymi procesami nie czuwają rodzice, ani żadna organizacja, co powoduje, że oprócz pożądaných materiałów w Internecie istnieją i funkcjonują także treści powszechnie uważane za niepożądane, m.in. o charakterze przestępczym, internetowa pornografia, pedofilia, oszustwa, kradzieże, zniszczenia, wulgaryzm, hazard, przemoc czy dręczenie²¹.

Badania, które przeprowadziłam wiosną 2012 roku były związane z tymi problemami. Odbyły się one w dwóch podkrakowskich gimnazjach i miały na celu m.in. sprawdzenie, czy uczniowie znają wspomnianą ciemną stronę ich ulubionego medium — i czy potrafią korzystać z niego w bezpieczny sposób.

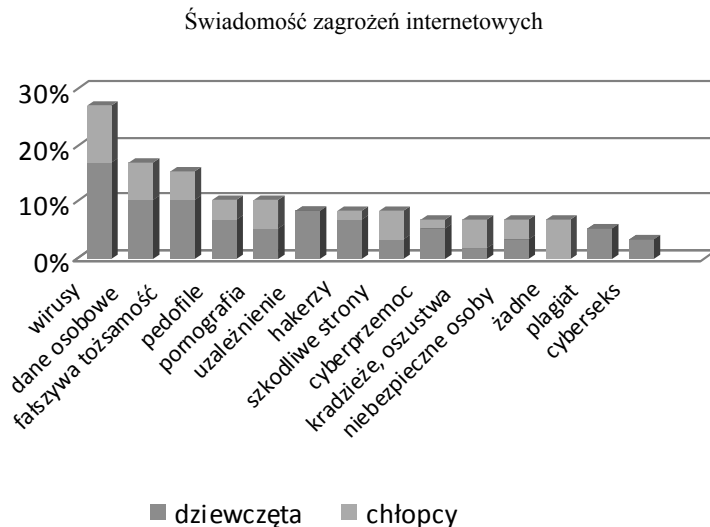
Z 80 kwestionariuszy ankiet, do analizy zakwalifikowałam 73, w tym 27 wypełnionych przez uczniów klasy I i 46 z klasy II; w sumie 40 dziewcząt (59%) i 33 chłopców (41%). Na początku chciałam się dowiedzieć, czy respondenci potrafią wymienić jakiegokolwiek zagrożenia związane z korzystaniem z Internetu. Jak się okazało, uczniowie nie potrafili samodzielnie wymienić zbyt wielu zagrożeń, koncentrując się głównie na wirusach komputerowych, inne aspekty poruszano znacznie rzadziej, ale było ich aż 12 rodzajów. Dane uzyskane w badaniach na ten temat ilustruje poniższy wykres²².

Wśród znanych uczniom wirtualnych zagrożeń najczęściej wymieniali oni wirusy — niemal co trzeci ankietowany — 27%; następnie niebezpieczeństwa związane z udostępnianiem danych — 17% (wypowiedzi takie jak „nadużywanie danych osobowych”, „utrata anonimowości”, „wyciek danych prywatnych”, „rozpowszechnianie zdjęć innych osób bez ich zgody”, „kradzież danych”); zagrożenia dotyczące fałszywej tożsamości — 15% („kłamanie na portalach, co skutkuje spotkaniem z kimś całkiem innym”, „osoby podające się za kogoś innego”, „nieznajome osoby mogą nas szpiegować udając kogoś, kim nie są”, „ktoś może się podszywać pode mnie”); na obecność pedofilii oraz łatwo dostępne treści pornograficzne zwracał uwagę jedynie co dziesiąty respondent.

²¹ Z. Kwiasowski, *Nauczyciel wobec wyzwań współczesnej szkoły*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa wobec wyzwań współczesności*, red. Z. Kwiasowski i K. Cenda-Miedzińska, Wydaw. Nauk. UP, Kraków 2012, s. 15.

²² Na wszystkich wykresach zestawiono wyniki badań uzyskane od całej badanej zbiorowości (różne kolory obrazują proporcje między danymi uzyskanymi od dziewcząt i chłopców). Pojedyncze wypowiedzi uczniów nie zostały tam uwzględnione ze względu na czytelność wykresów, ale przytaczam je w omówieniu pod każdym wykresem. Dane procentowe są zaokrąglone.

Wykres 1



Pozostałe odpowiedzi, to: uzależnienie (wyłącznie dziewczęta; w tym jedno wskazanie dotyczące konkretnie gier komputerowych), hakerzy oraz ogólne sformułowania typu „szkodliwe strony” (także: „brzydkie rzeczy, zachęcanie do złych rzeczy”, „oglądanie niedozwolonych stron”, „demoralizacja młodzieży”, „wejście na dziwne strony”, „korzystanie z zakazanych stron”) — po 8%; cyberprzemoc (np. „pogruszki”²³), kradzieże i oszustwa („oszustwa finansowe”, „bankowość elektroniczna”, „kradziejstwo”), niebezpieczne osoby — po 7% („dilerzy”, „nawiązanie znajomości z osobami niebezpiecznymi”); plagiat — 5%, cyberseks — 3% i szkodliwe oprogramowania — 2%; po jednym wskazaniu dla zjawiska spamu („przeładowanie stron przez emejla”), szkodliwych oprogramowań oraz jedna wypowiedź, która może być związana zarówno z niebezpiecznymi osobami, jak i z cyberprzemocą, wykorzystaniem danych etc., dlatego nie zakwalifikowałam jej do żadnej kategorii — „ktoś może mnie skrzywdzić”.

Na powyższe pytanie nie udzieliło odpowiedzi aż 14 osób²⁴, a dodatkowo 7% spośród pozostałych uznało, że korzystanie z Internetu nie pociąga za sobą żadnych zagrożeń (wyłącznie chłopcy), co oznacza, że wielu uczniów nie ma świadomości ryzyka, jakie podejmuje poprzez aktywność w Sieci. Nie jest to optymistyczny wynik, biorąc pod uwagę, że pozostałe wypowiedzi uczniów były zaskakująco ubogie.

Kolejne zagadnienie dotyczyło źródeł, z których badani czerpią wiedzę dotyczącą sposobów unikania zagrożeń internetowych.

Niemal połowa — 44% ankietowanych — wskazała tu swoich znajomych (głównie uczniowie II klasy). Trudno uznać takie źródło za wysoce kompetentne i wiarygodne, zwłaszcza biorąc pod uwagę powyższe wyniki. Nieco uspokaja fakt, że blisko 1/3 respondentów dowiaduje się o takich zagrożeniach od rodziców (27%, z niewielką

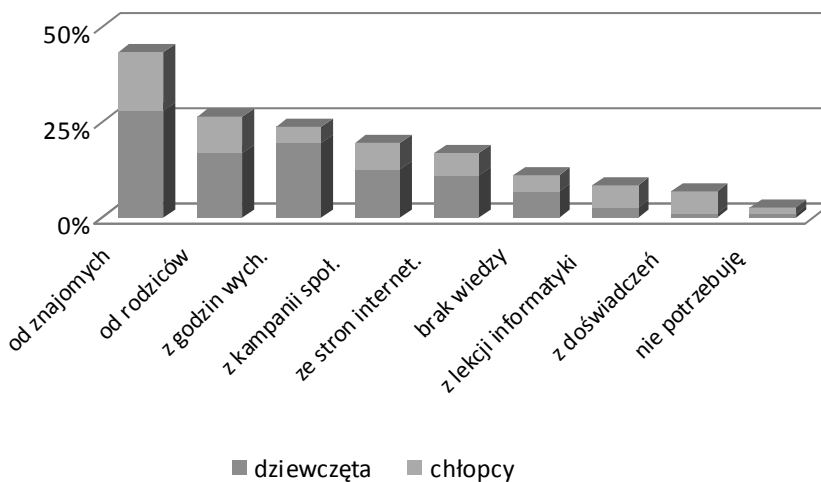
²³ Pisownię wszystkich cytatów pozostawiłam celowo oryginalną, ze względu na potencjalny związek błędów, literówek, braku polskich znaków z nadużywaniem komunikatorów internetowych itp.

²⁴ Na większość pytań odpowiadali wszyscy lub prawie wszyscy badani; w pozostałych przypadkach (jak ten), zaznaczam, ile osób pominęło daną kwestię.

przewagą uczniów z I klasy), a 1/4 z godzin wychowawczych (24%). Aczkolwiek nie jest to zadowalający odsetek, bo oznacza to, że w większości domów nie rozmawia się o tym, jak unikać/radzić sobie z niebezpiecznymi sytuacjami w wirtualnym świecie. Trudno też wyjaśnić, dlaczego aż 76% uczniów pomija jako źródło takiej wiedzy godziny wychowawcze (podobnie jak 82% — lekcje informatyki), skoro pozostali je wskazują, co oznacza, że tematy takie były poruszane.

Wykres 2

Źródła wiedzy o zagrożeniach internetowych



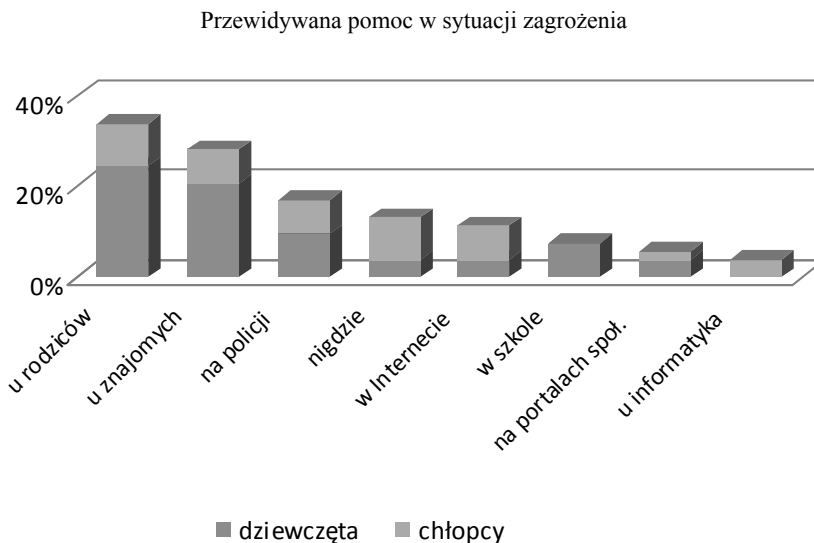
Dodatkowo, co piąty uczeń deklaruje, że powyższe informacje czerpie z telewizyjnych/radiowych kampanii społecznych, ale nikt nie potrafił wymienić konkretnej kampanii — wymieniali m.in. TVN, Polsat, Wiadomości w TVP1, Uwaga etc.; można więc podejrzewać, że chodziło im ogólnie o telewizję/radio. Pozostałe wskazane źródła to strony internetowe — 17% (ale też nie były to portale dotyczące bezpieczeństwa w Sieci, tylko google.pl, interia.pl, onet.pl, gazeta.pl), a także lekcje informatyki — 8%. Co dziesiąty respondent (11%) przyznał, że nie posiada takiej wiedzy, a 3% wręcz podkreśliło, że jej nie potrzebuje (co dziwne, obie te opcje wybierali głównie uczniowie klasy II), natomiast 7% czerpie ją z własnych doświadczeń („sam wiem jak unikać”, „sam się ucze na błędach”, „z własnej praktyki i obserwacji”). W wypowiedziach dziewcząt i chłopców nie stwierdzono znaczących różnic.

Deklaracje uczniów, poproszonych o wskazanie, gdzie szukaliby pomocy w sytuacjach zagrożeń internetowych, były niejednolite, co widać na poniższym wykresie.

Najczęściej wybieraną opcją była odpowiedź „u rodziców” — ale orzekła tak zaledwie 1/3 respondentów. Nie świadczy to dobrze o zaufaniu w relacjach między uczniami a rodzicami. Niewiele mniej, bo 28%, odpowiedziało „u znajomych”. Następną możliwość — „na policji” — wskazało 17%. Co dziesiąty uczeń (11%) szukałby pomocy w Internecie (respondenci wymieniali tu głównie wyszukiwarki typu google), a dodatkowo 6% na portalach społecznościowych (np. facebook.com) i forach internetowych, czyli Sieć jako możliwość znalezienia pomocy okazała się tu podobnie popularna jak

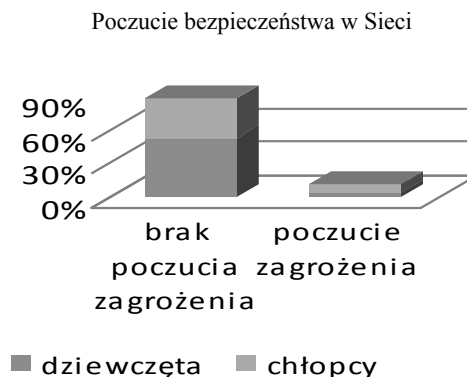
policja, co również można uznać za znak czasów. Szkołę jako źródło pomocy podały jedynie dziewczęta stanowiące 8% całości („w szkole”, „u nauczyciela informatyki”, „u nauczycieli”). Dwoje uczniów płci męskiej udałoby się bezpośrednio do informatyka (4%). Pozostałe 13% napisało, że nie szukałoby nigdzie pomocy, zaś 20 osób nie odpowiedziało wcale na to pytanie, co może być powodem do niepokoju.

Wykres 3



Lekceważenie zagrożeń, jakie można napotkać w Sieci, może być spowodowane tym, że uczniowie w większości czują się tam bezpiecznie, co ilustruje poniższy wykres.

Wykres 4

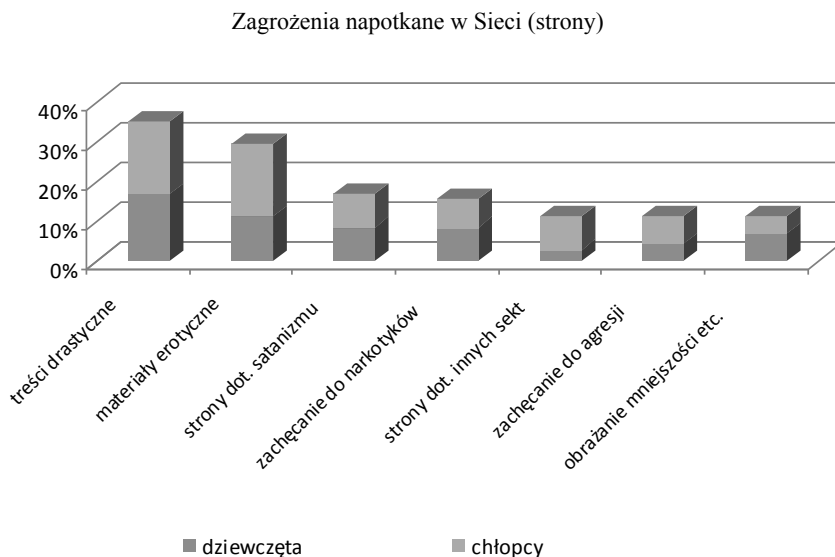


Respondenci twierdzili przeważnie, że czują się całkowicie bezpiecznie będąc online (88%, w tym 54% stanowiły dziewczęta, a 35% chłopcy), aczkolwiek 12% przyznało się do odczuwania poczucia zagrożenia (kolejno 4% i 7%). Pojedyncze osoby, które uzasadniły swoje poczucie zagrożenia, jako powód podawały: „dużo programów

szpiegowskich”, „szantaż”, „czułam się obserwowana”, „bo ktoś włamał mi się na konto na facebook.pl”; a także odpowiedź teoretycznie możliwą, ale budzącą podejrzenia co do poważnego potraktowania tego pytania przez ucznia — „bo włączyłem pornola i czeba było zapłacić” (ale cytuję je, bo pomijając kolokwialny język, takie sytuacje faktycznie się zdarzają).

Następnie spytałam respondentów o to, z jakimi zagrożeniami spotkali się kiedykolwiek będąc online. Było to pytanie półotwarte, zawierające opcje odpowiedzi z cytowanego wcześniej raportu badań pt. „Zagrożenia w Internecie” oraz możliwość opisanie innej sytuacji. Dane, pochodzące głównie od uczniów klasy II, aby były bardziej czytelne, przedstawiam poniżej na dwóch osobnych wykresach, z czego pierwszy pokazuje liczbę wskazań dotyczących różnych stron internetowych (tu przewaga odpowiedzi chłopców), a drugi — pozostałe przypadki (więcej wypowiedzi dziewcząt).

Wykres 5

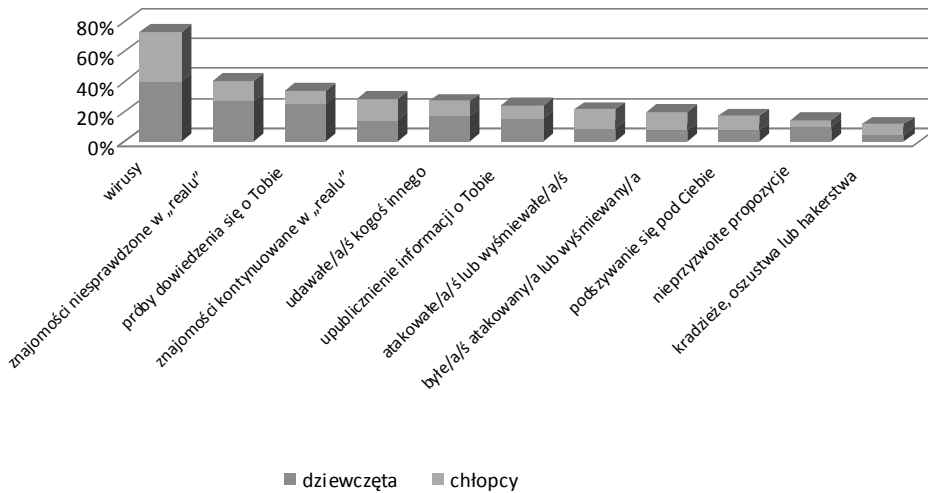


Najwięcej, bo około 1/3 uczniów natrafiła w Sieci na treści drastyczne oraz materiały erotyczne (35% i 30%), niemal tyle samo zetknęło się ze stronami dotyczącymi satanizmu lub innych sekt (28%, w tym kolejno 17% i 11%). Z treściami zachęcającymi do sięgania po narkotyki lub dopalacze spotkało się 15% ankietowanych. Co dziewiąty uczeń miał do czynienia ze stronami, na których zachęcano do zachowań agresywnych oraz obrażano jakies mniejszości (po 11%).

Jako dygresję dodam, że w części ankiet znalazło się dużo wzmianek o stronach internetowych zawierających filmy i zdjęcia porno, jak Red Tube, You Porn — młodzież (głównie z II klasy) nie tylko nie kryła się z ich znajomością, ale wręcz epatowała takimi hasłami, często kiedy nie miały one związku z zadaniem pytaniem. Co więcej, dotyczyło to nie tylko chłopców, ale również dziewcząt — i tu (gdyby nie brak miejsca na dłuższe rozważania) można by właściwie pokusić się o pewne ostrożne wnioski dotyczące wpływu dostępności takich stron na wrażliwość młodych odbiorców i ich chęć popisania się przed rówieśnikami oraz szokowania osób dorosłych.

Wykres 6

Zagrożenia napotkane w Sieci (pozostałe)



Najwięcej uczniów uskarża się na wirusy — 73%. Większość uczniów nawiązała znajomości przez Internet, z czego 41% nie sprawdziła ich w tzw. realu, natomiast 28% kontynuowało je także poza światem wirtualnym. Obie sytuacje oczywiście nie muszą mieć negatywnych konsekwencji, ale można uznać je za potencjalnie niebezpieczne, podobnie jak to, że osoba znana tylko z Sieci próbuje się dowiedzieć czegoś więcej o małoletniej osobie (np. gdzie mieszka, jak wygląda) — co zdarzyło się 1/3 badanych. Co czwarty uczeń zetknął się również z upublicznianiem informacji o sobie wbrew swej woli.

Respondenci przyznawali się często do tego, że nie tylko byli ofiarami, ale i sprawcami niepożądanych sytuacji — przykładowo aż 27% udawało kogoś innego, a 17% doświadczyło tego, że ktoś pod nich się podszywał, przy czym 7% respondentów należało i do jednej, i do drugiej grupy. Podobnie, 8% uczniów znalazło się zarówno w grupie przyznającej się do atakowania, obrażania lub wysmiewania kogoś innego (całość liczyła tu 21%), jak i wśród tych, którzy sami padli ofiarą takich zachowań (20%). Badani deklarowali także, iż zdarzało im się otrzymywać nieprzyzwoite propozycje (14%), a co dziesiąty z nich doświadczył kradzieży, oszustwa lub hakerstwa.

Jak widać, zagrożeń wskazanych przez gimnazjalistów jest całkiem sporo, co trochę kłóci się zarówno z ich odpowiedziami na pytanie otwarte, dotyczące tego, jakie znają zagrożenia internetowe (jedynie w kwestii wirusów widać pewną konsekwencję), jak również ich deklaracji odnośnie poczucia bezpieczeństwa w Sieci. Aczkolwiek w tym drugim przypadku można założyć, że po prostu wskazane przez nich powyżej sytuacje są traktowane jako coś „normalnego” i stąd też nie wpływają negatywnie na ich postrzeganie Internetu jako niebezpiecznego miejsca.

Ważną informacją wydało mi się to, jak wiele czasu badana młodzież spędza w Internecie. W pytaniu wyraźnie zazaczyłam, że chodzi mi o oszacowanie liczby godzin w wymiarze tygodniowym, aczkolwiek nie mogę mieć pewności, że część uczniów podająca np. informację typu „1–2 godz.” nieopatrznie nie odniosła się do

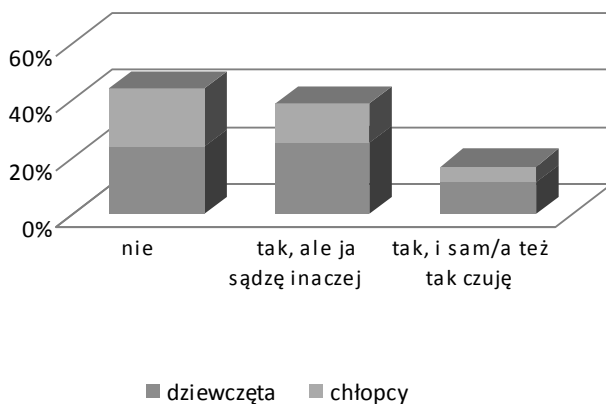
czasu poświęcanego na bycie online dziennie, a kilku respondentów odpowiedziało tu po prostu „dużo”. W niektórych próbach wyliczeń można było też dostrzec problemy gimnazjalistów z tabliczką mnożenia. Z powyższych powodów podchodzę ostrożnie do uzyskanych wyników, jednakże dają one pewien obraz rzeczywistości.

Gimnazjaliści spędzają w Sieci średnio 14 godzin tygodniowo (co przekłada się na 2 godziny dziennie), co ciekawe — wyższą średnią uzyskali tu uczniowie klasy I (18) niż klasy II (12), u dziewcząt i chłopców średnia ta jest porównywalna. Wśród uzyskanych odpowiedzi najczęściej, bo 1/3 ankietowanych — 24 osoby — podawało, że przebywa online kilkanaście godzin w tygodniu (od 12 do 18, z przewagą 14). Po kilka (4–7) godzin tygodniowo na wirtualny świat poświęca 15 respondentów, czyli ok. 1/5 grupy badawczej. Niewiele mniej, bo 12 osób, zadeklarowało, że jest to tylko od 1 do 3 godzin. Spośród dwóch ośmioosobowych grup, jedna przyznała, że w tygodniu Internet pochłania jej 20–28 godzin (a więc około 3–4 godziny dziennie), a druga — więcej niż 30 godzin dziennie (ok. 30–35 h — 5 osób, ok. 40 h — 2 osoby, 60 h — 1 respondent). Analizując zwłaszcza te ostatnie dane, nie sposób uniknąć pytania, jak taki ogrom czasu online musi wpływać choćby na zdrowie badanych uczniów, a także na ich rozwój intelektualny (i nie tylko).

Kolejne zagadnienia dotyczyły stosunku rodziców do aktywności internetowej uczniów. Uzyskane tu wyniki badań zostały przedstawione na kolejnych trzech wykresach.

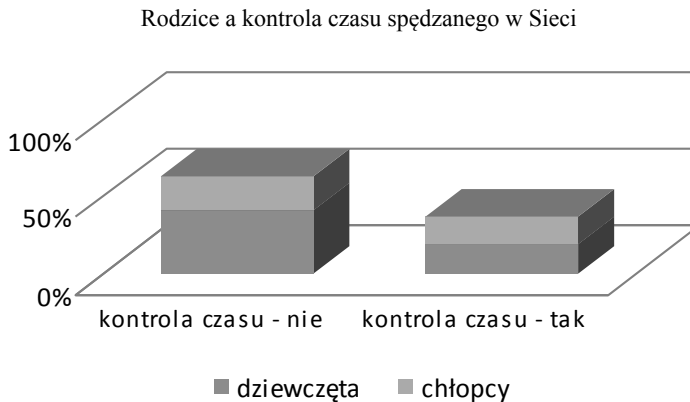
Wykres 7

Przekonanie rodziców o zbyt częstej aktywności internetowej uczniów



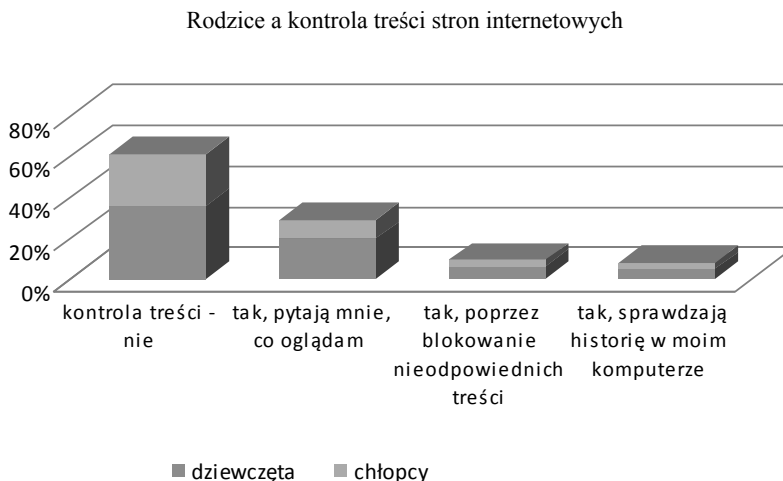
Respondentów zapytano: „Czy Twoi rodzice uważają, że spędzasz zbyt dużo czasu online?” Blisko połowa — 44% — wybrała odpowiedź „nie”, nieco mniejsza grupa — 39% — „tak, ale ja sądzę inaczej”, a zdecydowanie najmniej liczne grono, bo 17% — „tak, i sam/a też tak czuję”. Wyraźnie więc widać, że nawet jeśli ponad połowa rodziców sądzi, że ich dzieci zbyt długo przesiadują przy komputerze, to sami zainteresowani rzadko są tu skłonni do samokrytyki.

Wykres 8



Jak widać, mimo sporej liczby rodziców zarzucających swoim dzieciom, że spędzają zbyt dużo czasu w Internecie, to jednak tylko u co trzeciego ucznia (37%) ma miejsce kontrola tego czasu, która przybiera m.in. następujące formy: „patrzają czy siedzę na internecie”, „zabierają mi myszkę”, „upominają mnie”, „kazują wyłączyć kompa”, „jeśli jestem zbyt długo, mówią, żebym już wyłączyła komputer”, „dają mi szlaban jak jestem za długo” — a więc z reguły jest to dorywcze upominanie, bez ustalania konkretnych zasad (była tylko jedna wypowiedź „mam tylko 30 minut na dzień” — ale tu znowu rodzice nie zwracali uwagi na to, co córka ogląda), choć i to lepsze niż sytuacja w domu ucznia, który pisze: „dają mi kare jak siedzę dłużej niż do 3 w nocy na komputerze” — albo w pozostałych 63% przypadków, gdzie kontroli nie ma w żadnej formie.

Wykres 9



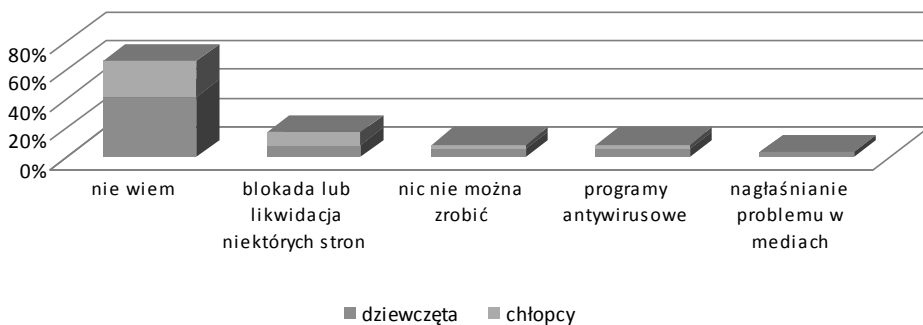
Podobnie wygląda sytuacja w kwestii kontroli treści stron internetowych odwiedzanych przez młodzież. Ponad połowa rodziców — 61% — zgodnie z deklaracjami uczniów nic nie robi w tym zakresie. Spośród pozostałych, największa część rodziców

zadawała się pytaniem swoich dzieci, co oglądają (28%), a niewielka ich liczba blokuje nieodpowiednie treści (9%) i sprawdza historię w ich komputerach (7%) — te dwa ostatnie przypadki dotyczą głównie uczniów klas I, aczkolwiek niektórzy zaznaczyli, że „zapobiegliwie” usuwają historię przed kontrolą.

Zdając się na pomysłowość i zaangażowanie uczniów, zapytałam ich na koniec o to, w jaki sposób, ich zdaniem, można poprawić bezpieczeństwo w Sieci. Na to pytanie — czy to z lenistwa czy też z braku pomysłów, nie odpowiedziała aż połowa respondentów (37 osób). Dane, jakie udało mi się tu zgromadzić, ilustruje poniższy wykres.

Wykres 10

Sposoby poprawy bezpieczeństwa w Sieci



Oprócz nic nie wnoszącej odpowiedzi „nie wiem”, której udzieliło 67% oraz pesymistycznego „nic nie można zrobić” (8%), padło kilka pomysłów. Część z nich (17%) dotyczyła blokady lub likwidacji niektórych stron („więcej programów blokujących nieodpowiednie strony”, „blokady, logowania od 18 lat”, „zlikwidować strony z niekulturalnymi treściami”, „usunąć Red Tube”). Kilka wypowiedzi (8%) dotyczyło programów antywirusowych („zachęcanie do instalowania oprogramowania antywirusowego”, „zrobić coś, żeby nie było tylu wirusów”), nieliczne głosy (3%) wspominały również o potrzebie nagłaśniania problemu w mediach, a w pojedynczych wypowiedziach proponowano, by „wyrzucić komputer za okno :)”, „złapać hakerów i ludzi, którzy się pod kogoś podszycją”, „uświadamiać ludzi przed tym, co może ich spotkać i prośby o ograniczenie godzin spędzanych w Sieci i większą uwagę na odwiedzane strony”, „na każdej stronie wprowadzić opinie o bezpieczeństwie”.

Podsumowując, uczniowie nie są do końca świadomi zagrożeń, jakie może nieść za sobą korzystanie z Internetu, najwięcej, bo 1/3 — wymieniło tu wirusy, a 1/5 nie potrafiła wskazać żadnego ryzyka. Głównym źródłem wiedzy blisko połowy z nich są tu znajomi, w pozostałych przypadkach czerpią informacje na ten temat od rodziców i z mediów. Ze szkoły wynosi takie wiadomości 1/3 badanych, głównie z godzin wychowawczych oraz z lekcji informatyki. Wydaje się potrzebne i zasadne, aby położyć większy nacisk na tym źródle, jako najbardziej wiarygodnym, uporządkowanym i zorganizowanym, tym bardziej, że 1/10 uczniów przyznaje, że nie ma takiej wiedzy, a niektórzy wręcz utrzymują, iż nie jest ona konieczna.

W przypadku niebezpieczeństwa mającego związek z użytkowaniem Sieci, co trzeci ankietyowany szukałby pomocy u rodziców, a co czwarty u znajomych. Kilkana-

ście procent młodzieży zwróciłoby się z tym problemem na policję bądź próbowałoby znaleźć rozwiązanie w Internecie (gdzie nie brakuje stron poświęconych bezpieczeństwu, ale uczniowie nie potrafili wymienić ani jednej z nich). W szkole szukałoby pomocy jedynie 8% respondentów (i to tylko dziewczęta), co potwierdza powyższą tezę o nieodporności podjęcia w tym zakresie działań przede wszystkim przez nauczycieli informatyki i wychowawców.

Niemal wszyscy uczniowie (88%) deklarują, że czują się w wirtualnym świecie bezpiecznie, mimo że równocześnie część z nich przyznaje, iż miała do czynienia z różnymi potencjalnymi zagrożeniami: 1/3 miała kontakt z treściami drastycznymi, pornograficznymi, materiałami o sektach, a 15% ze stronami zachęcającymi do narkotyków i dopalaczy, przekazami prowokującymi do agresji, z tekstami obrażającymi różne mniejszości; większość zawiera w Sieci nowe znajomości, często niesprawdzone w realu, część przyznaje się do tego, że była wypytywana o siebie przez obce osoby lub otrzymywała nieprzyzwoite propozycje. Dość częstym zjawiskiem jest podszywanie się pod innych oraz atakowanie, obrażanie i wyśmiewanie innych w Sieci, w czym 1/5 uczniów brała udział jako sprawcy, a tyle samo jako ofiary (8% znalazło się w obu tych grupach). Jednak najwięcej wskazań dotyczyło tu wirusów, a więc tych niebezpieczeństw, które mogą uprzykrzać techniczną stronę korzystania z Internetu, natomiast raczej nie stanowią bezpośredniego zagrożenia dla uczniów. Wniosek jest taki, że powinno się w większym stopniu uświadamiać pozostałe rodzaje zagrożeń, zwłaszcza te, które dotyczą niebezpiecznych osób (*stranger danger*). Ważnym problemem jest także przybieranie fałszywej tożsamości oraz szeroko rozumiana cyberprzemoc, młodzież często nie zdaje sobie do końca sprawy z konsekwencji takiego postępowania.

PODSUMOWANIE

Uczniowie spędzają dużo czasu w Internecie, średnio po 14 godzin tygodniowo (aczkolwiek wyniki były zróżnicowane — od 1 godziny w przypadku braku Internetu w domu, do 60 godzin, gdzie uczniowie wolno surfować nie dłużej niż do... 3 nad ranem). U ponad połowy badanych gimnazjalistów na przebywanie online przypada od 2 do 6 godzin dziennie (poza jednym wspomnianym wyżej przypadkiem), prym wiodą tu uczniowie I klasy, natomiast nie stwierdzono różnic między dziewczętami a chłopcami. Także ponad połowa rodziców uważa, że ich dzieci poświęcają wirtualnemu światu zbyt wiele czasu (z czym zgadza się tylko 17% ankietowanych). Biorąc pod uwagę te dane, niepokoi fakt, że tylko 1/3 rodziców kontroluje ten czas, zwłaszcza, że najczęściej nie ma to związku z ustaleniem konkretnych zasad w domu, tylko z dorywczym upominaniem młodych internautów. W świetle powyższego nie zaskakuje fakt, że w większości przypadków rodzice nie kontrolują także miejsc, odwiedzanych przez młodzież online; w mniej niż 1/3 przypadków poprzestają jedynie na pytaniach o te strony, rzadziej niż w 1/10 ma miejsce dodatkowo blokada nieodpowiednich treści stron oraz sprawdzanie historii w komputerze (z której świadomi tego uczniowie, usuwają to, co woleliby ukryć).

Aż połowa uczniów nie odpowiedziała na pytanie o to, jak można by poprawić bezpieczeństwo w Sieci, a te wypowiedzi, które się pojawiły, pozostawiają wiele do życzenia, ponieważ większość uczniów stwierdza, że „nie wie”, reszta pisała głównie o konieczności blokowania stron czy instalowania programów antywirusowych, a więc

o działaniach bieżących, będących raczej reakcją na zaistniałe sytuacje, aniżeli profilaktyką. Ponadto pominięto tu problem niebezpieczeństw związanych z nieograniczoną liczbą osób, które można poznać w Internecie, w tym także ludzi złych, mogących w przeróżny sposób zaszkodzić czy wykorzystać młodych, często naiwnych (wbrew temu, co sami o sobie sądzą) nastolatków, pomijając sporadyczne, utopijne propozycje młodzieży typu „złapać hakerów i ludzi, którzy się pod kogoś podszywają”.

Skromna liczba (i jakość) odpowiedzi na ostatnie pytanie, podobnie jak inne omówione powyżej dane, potwierdzają dodatkowo, że świadomość badanej młodzieży wiejskiej, dotycząca zagrożeń w Internecie jest niska, a tym samym istnieje potrzeba podjęcia działań naprawczych w tym zakresie. Problemem tym na większą skalę mogą i powinny nadal zajmować się media, ale wskazane byłoby tu także większe zaangażowanie ze strony szkoły i rodziców. Należałoby również edukować tych ostatnich, aby zwiększyć nie tylko ich świadomość tego, co robią w wirtualnym świecie ich dzieci, ale też ewentualnych skutków nadmiernej aktywności online, zwłaszcza gdy odwiedzają strony pełne przemocy, pornografii i innych demoralizujących lub szkodliwych treści, jak również przekazać im sposoby nauczania młodych internautów, żeby zachowywali się tak, by nie krzywdzić innych i by sami nie zostali skrzywdzeni. Ten rodzaj pedagogizacji prowadzi się m.in. poprzez kampanie społeczne, o czym pisałam wcześniej, ale i w tym zakresie szkoła, nauczyciele, mogliby — w kompetentny i taktowny sposób — zrobić wiele dobrego. Oczywiście, wyniki powyższych badań należy traktować z pewnym dystansem, z uwagi na niewielką grupę badawczą i określone środowisko. Zapewne bardziej pogłębione badania, także porównawcze (miasto — wieś), pozwoliłyby na wysunięcie dalszych wniosków.

Małgorzata Bereźnicka

INTERNET THREATS IN THE AWARENESS OF YOUNG PEOPLE

Summary

Children and youth are specific kind of Internet users — and the only one that has always lived in a world where network is almost everywhere. They usually are technically skilled, but unfortunately it does not mean that they have knowledge about the risk they take while surfing in the Web, let alone how to avoid them or how to act in some difficult situations.

There are many ways to deal with these negative aspects of virtual reality. Two main dimensions in which we can cope with it are: the social and individual one. For social activities there will undoubtedly be education — by schools and by using media power (e.g. through the awareness campaigns). But apart from institutional actions, there are individual ones which are valuable and essential, and they lay mainly in the parents' hands. Older generations should get to know Internet really well, they should talk to their children, listen to them, take care of them and be aware of what they do, when and why. They should also be a good example, showing young people how to use Internet in a safe and reasonable way.

In my research the analysis of junior high school students' inquiry forms showed that their knowledge about the Internet threats and their consciousness is low. The most common source of information on this subject are their friends who are probably equally poorly informed. In the event of danger, they would seek help again from their friends, some also would ask their parents, but a very small number of students identified schools as a place where they find help as well as a source of knowledge about the risks. But most of the investigated youth feel completely safe being online, even though they had to deal with situations that were

potentially dangerous. They spend a lot of time online: an average of 14 hours per week, but in most cases their parents do not try to control either the time or the content of the websites they visit. The adults sometimes check what their children do by the computer or tell them that they must finally turn it off, but it seems like in most homes there are no specific rules established. As many as half the students did not answer the question of how to improve safety on the Web, and those statements which have appeared were not satisfactory. It seemed like they either did not know or really did not care.

The results of my research proved that there is a need to take corrective action in this regard. The problem with this on a larger scale can and should be continually dealt by media, but also more involvement from schools and parents would be necessary. And parents should also get educated, not only to increase their awareness of what their children do in the virtual world, but also to find out about the possible effects of excessive online activity, especially when young users visit websites full of violence, pornography and other demoralizing and harmful content. They should also get to know how to deal with risk in virtual world and how to teach their children to act online in such a way that no one gets hurt. In this respect the school, the teachers, could — in a competent and considerate manner — do much good.